Nr. 329. Kraków, sobota 23 listopada 1907. Rocznik XVI

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Wiedeńska fala obskurantyzmu.

Wódz antysemitów Lueger usiłuje obecnie złagodzić swój atak na uniwersytety, dokonany na zjeździe katolickim. Do wszystkich profesorów uniwersytetu wiedeńskiego, którzy w prasie dali wyraz swemu oburzeniu, wystosował on listy z wyjaśnieniem, iż nie tykał bynajmniej kwestyj związanych z nauką, protestował tylko przeciwko awanturom studenckim, uchybiającym godności wszechnic. Otóż odnośny ustęp przemówienia Luegera brzmiał dosłownie, według sprawozdania antysemickiego „D. Volksblatt'u“, następująco:

„Osiągnięto już wiele, lecz nie osiągnięto wszystkiego. W ojczystem mieście mojem — Wiedniu stało się już, że szkoła ludowa przestała być terenem spornym: zgodnie działają nauczyciel i katecheta (oklaski); krucyfiksu nie ośmielą się tu nam zabrać. Ale mamy jeszcze do spełnienia inne wielkie zadanie, chodzi o zdobycie zwłaszcza uniwersytetu. Uniwersytety nie powinny zostać nadal areną idei przewrotowych, areną rewolucyi, areną antypatryotyzmu i bezreligijności. (Burzliwe oklaski). Sądzę, że wszyscy będziemy nieznużeni. W jedności z duchowieństwem, od którego nieraz nas chcą oddzielić, zjednoczeni ze wszystkimi, co z nami są jednej myśli, kroczyć będziemy naprzód w najświętszych dóbr naszych obronie; da Bóg — zwyciężymy. (Burzliwe oklaski). W tej myśli pozdrawiam was wszystkich, jako braci moich w ojczyźnie mej Austryi, wołając: naprzód, naprzód, w końcu musi przecież światło zapanować!“

I to nazywa Lueger nie zapowiedzią ataku na uniwersytet, na wiedzę, nie groźbą jakiegoś najścia Hunnów, lecz krytyką... zachowania się młodzieży w murach uniwersyteckich! Trudno posunąć kłamstwo dalej; także i tych, czynim: p. Lueger w roli delikatnej osoby, którą rażą „brutalne gwałty“ akademików! — wódz antysemitów, którzy z gwałtu uczynili swój kunszt taktyczny! Nie trzeba łudzić się zresztą, iżby burmistrzowi Wiednia zależało cośkolwiek na opinii reprezentantów nauki wiedeńskiej: nie, uląkł się on wrażenia, które jego otwartość wywrzeć mogła na t. z. partyach wolnomyślnych. Łatwo je było wprządz do antysemickiego rydwanu, ale pod warunkiem cichej jazdy — bez palenia z bicza, czyli bez zbytniego kompromitowania ich w oczach wyborców, w oczach liberalnej prasy...

Tymczasem p. Lueger tak niedyskretnie, niedelikatnie, niedyplomatycznie je popchnął, że im na głowę spadł ich bagaż wolnomyślny; szczęściem lekki bagaż; być może zbytniego wstrząśnięcia mózgu to nie wywoła; i — wyjaśnienie sprawę załagodzi...

Że Luegerowi nie chodziło oczywiście o zrehabilitowanie się w oczach profesorów, świadczy choćby fakt bezmyślnej kampanii antysemitów przeciw szczepieniu ospy. Świeżo właśnie odbyło się w Wiedniu zebranie lekarzy, celem zaprotestowania przeciwko gołosłownemu oświadczeniu Luegera na radzie miejskiej, jakoby szczepienie więcej pociągało za sobą ofiar ludzkich, niż epidemia ospy! To mówi burmistrz stołeczny o ospie, która ongi tak niesłychanie grasowała w Europie i którą dopiero system szczepienia znacznie osłabił!

Ale obskurantyzm, ale barbarya czepia się nawet tak użytecznego, nikomu nie zawadzającego środka — jak szczepienie, byle schlebiać małomieszczańskiej ciemnocie, choćby kosztem zdrowia publicznego.

Nowe bezprawie pruskie.

Dnia 26 listopada b. r. zbiera się na ostatnią swą sesyę w obecnej kadencyi prawodawczej — sejm pruski, wsteczny, trójklasowy; wykoszlawiona instytucya rzekomej władzy prawodawczej ludu w Prusach, długoletnia kuźnia wyjątkowych praw dla ludności polskiej w zaborze pruskim, w pierszym zaś rzędzie dla polskiego ludu pracującego.

W przededniu zebrania się sejmu, o zdemokratyzowanie którego obecnie zaczynają prowadzić walkę robotnicy w Prusach, hakatystyczny rząd Rzeszy przygotowuje nowe więzy polskiej klasie robotniczej. Jak szereg faktycznych danych wskazuje, w przekładanych parlamentowi przepisach o zebraniach znajdują się artykuły, będące prawami wyjątkowemi dla Polaków. Już przy otwarciu obecnej kadencyi prawodawczej sejmu, rząd pruski w mowie tronowej zapowiedział nowe ustawy celem ochrony niemczyzny na kresach, które zarazem miały być prawami wyjątkowemi, skierowanemi przeciwko Polakom. Obecnie rząd pruski przystępuje do urzeczywistnienia zapowiedzianych „reform“, przedkładając sejmowi nowe przepisy o zebraniach i stowarzyszeniach.

Dzisiejsze pruskie przepisy o zebraniach wkładają na zwołujących takowe obowiązek zgłoszenia zgromadzeń, omawiających sprawy publiczne, w urzędach policyjnych, które są obowiązane wydać natychmiast oświadczenie, iż zebranie zostało zameldowane. W niektórych tylko państwach południowo-niemieckich niema obowiązku meldowania zebrań w miejscowych urzędach policyjnych. W projekcie zaś nowego prawa, które ma obowiązywać w całem państwie niemieckiem, pozostawiono przepis o obowiązkowem meldowaniu zebrań w urzędach policyjnych, z tą jednak zmianą, iż policya musi natychmiast wydać poświadczenie o zgłoszeniu zebrania, odmówić jej nie wolno. Ta drobna zmiana tyczy się jednak tylko zebrań, obradujących w języku niemieckim; dla zebrań zaś nieniemieckich, projekt rządowy przewiduje konieczność uzyskania specyalnego pozwolenia policyi, które to pozwolenie uzależnione jest od złej lub dobrej woli urzędników policyjnych. W pruskich stosunkach oznacza to, iż policya nie zezwoli na urządzanie zebrań robotników polskich, duńskich, francuskich, czeskich, włoskich i t. p., których dużo bardzo pracuje w Niemczech.

Nowe to prawo, w zupełności krępujące wolność zebrań naszych braci i towarzyszów w zaborze pruskim, ma swoją dosyć długą historyę. Takich przepisów ograniczających w zupełności prawie wolność zrzeszeń i zebrań specyalnie dla Polaków domagano się ze strony hakatystycznej już dosyć dawno. Pierwsze próby w tym kierunku poczyniono przed laty dziesięciu w Westfalii. Kapitaliści nadreńsko-westfalscy sprowadzili zastępy robotników polskich do swych kopalń i hut, chcąc przy ich pomocy zmniejszyć normy zarobkowe tamtejszych górników i hutników. Liczono na to, że robotnicy polscy, to masa wygłodniała i nieuświadomiona, która winna dostarczyć głównie kadry łamistrejków. Lecz pod tym względem spotkał ich zawód.

Dzięki pracy związków i uświadomionych socyalistów polskich, masy chłopów polskich sprowadzone do Westfalii przez przemysłowców kopalniano-hutniczych zaczęły się organizować zawodowo, zaczęły się uświadamiać. Ruch robotniczy polski zaczął się potęgować. Dla złamania tego potężniejącego ruchu, policya pruska, inspirowana przez westfalskich kapitalistów, zaczęła rozwiązywać polskie zebrania socyalistyczne, żądając, aby obradowano na nich w języku niemieckim. Gdy zaś najwyższy sąd administracyjny pruski orzekł, że takie żądanie policyi jest bezprawiem, wtedy narodowo-liberalni kapitaliści w Nadrenii i Westfalii poczęli się domagać wydania odnośnego przepisu prawnego, uniemożliwiającego zebrania polskie. W owym czasie rozwiązano kilka zebrań polskich w Poznańskiem, jedynie dlatego, że zebrania te odbywały się w języku polskim; podobnie postąpiono kilka razy w Halli, z zebraniami, zwołanemi przez naszych towarzyszów. Kiedy zaś najwyższy sąd administracyjny takie postępowanie policyi pruskiej jeszcze raz uznał za bezprawie, kiedy zaś z drugiej strony posłowie narodowo-liberalni, będący przedstawicielami wielkiego przemysłu napierali na rząd pruski, aby pospieszył się z wydaniem odpowiednich przepisów, zabraniających Polakom zwoływania zebrań polskich, wtedy ówczesny minister policyi von der Recke, z wysokości swego ministeryalnego fotela kategorycznie oświadczył, że policya ma prawo rozwiązywać zebrania, jeżeli urzędnik nie rozumie języka „obcego“, w którym zebrani obradują. Najwyższy sąd administracyjny ciągle jednak potępiał postępowanie policyantów pruskich, uważając rozwiązywanie zebrań polskich, z punktu prawnego, za bezprawie. To skłoniło pruskiego ministra policyi Hammersteina do wygłoszenia w dniu 7 maja 1902 r. w sejmie pruskim mowy, w której oświadczył, że z dotychczasowymi wyrokami sądu administracyjnego się nie zgadza, a w sprawie zebrań polskich zaproponuje inne środki. Tymi innymi środkami są właściwie wyjątkowe prawa przeciw Polakom, które rząd pruski przedłoży parlamentowi do przyjęcia.

Charakterystycznym jest fakt, iż ogólnopaństwowe prawo o zebraniach i stowarzyszeniach, które obiecywano przedłożyć parlamentowi od lat 36, dopiero teraz rząd Rzeszy zamierza przedstawić Izbie poselskiej w Berlinie. Przez taki długi okres czasu rząd zwlekał, mimo to, że sam parlament kilkakrotnie domagał się, aby mu przedstawiono projekt nowego prawa w tej kwestyi. Rząd Rzeszy, właściwiej powiedziećby można — rząd pruski, zwlekał, nie miał bowiem w parlamencie większości, któraby zgodziła się na wstawienie do ogólno-państwowego prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, przepisów ograniczających wolność zebrań narodów nieniemieckich, głównie zaś Polaków. Obecnie uważa widocznie, że przy obecnym składzie parlamentu, nadszedł już czas i śmiało, bez obaw można będzie przepisy powyższe, naruszające konstytucyę, do przyjęcia sejmowi przedłożyć. Możliwem jest, iż nadzieje rządu Rzeszy są złudne, gdyż odrzucenie projektu rządowego zależy od zachowania się różnobarwnych grup wolnomyślnych. Będą miały one sposobność do wykazania swego „liberalizmu“.

Energiczną i otwartą walkę nowym bezprawiom, skierowanym głównie przeciwko polskim robotnikom i chłopom, wypowiedziała jedynie socyalno-demokratyczna partya Niemiec. Wszystkie organy partyjne zgodnie potępiły nowy zamach na koalicyjne prawo polskiego ludu. Na całym szeregu zebrań towarzysze niemieccy gwałtownie występowali przeciw noweli o zebraniach. Dla scharakteryzowania poglądu klasy robotniczej w Niemczech na to nowe bezprawie rządu pruskiego, przytaczam poniżej uchwałę kartelu związków zawodowych we Wrocławiu w tej sprawie. Brzmi ona następująco:

„Wrocławski kartel związków robotniczych, reprezentujący 54 miejscowych filij centralnych związków zawodowych, zwraca się do parlamentu z usilnem żądaniem,

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

27

Odprowadził Brucht do jej domu na Vogelsangweg, zaledwie odpowiadając na jej pytania, potem znów skręcił na dół, do miasta, wstąpił do pierwszej napotkanej restauracyi i tam przesiedział prawie do północy nad ćwiartką kwaśnego miejscowego wina, którego prawie nie tknął.

Kiedy powrócił do domu, Kotowskiego jeszcze nie było. Przekonał się o tem, zajrzawszy do jego pokoiku. — „Lekcya“ — rzekł sam do siebie, uśmiechając się złośliwie. — A zresztą, cóż mię to obchodzi? — pomyślał, zżymnąwszy się na wspomnienie sceny, jakiej mimowoli stał się świadkiem tam, na wybrzeżu.

XIV.

Lafirynda.

Bal się udał, choć agitacya Janka nie odniosła wielkiego sukcesu. Miał zamało znajomości wśród Rosyan, zresztą nie umiał im trafiać do przekonania. W każdym razie zapoznał się z całą gromadką studentów i studentek rosyjskich, z których się jednak na bal zjawiła tylko „delegacya rosyjska“, jak nazwał obecnych Rosyan Czarnocki, obliczywszy, że ich jest wszystkiego dziewięcioro.

— Poczekajcie, dranie! — mówił — będziecie urządzali jaką szopkę, to wam wyślemy delegacyę z jednego faceta — dla zadokumentowania międzynarodowej solidarności...

Było coraz przestronniej, bo publiczność szwajcarsko-niemiecka, a za nią i wszyscy starsi opuścili już lokal restauracyjny, w którym się bal odbywał. Zmęczeni muzykanci urządzali coraz większe przerwy między jednym a drugim tańcem. Potworzyły się grupki rozmawiających o różnych sprawach, które nie miały żadnego związku z balem.

W jednym z bocznych pokojów zebrało się kilkanaście osób, tworząc chór improwizowany, nie tyle zgodny, co głośny. Minnert, czerwony, spocony, dyrygował, zabawnie kiwając się i łapiąc co chwila za spadające mu z nosa binokle. Śpiewano po polsku, po rosyjsku i po ukraińsku, niemiłosiernie kalecząc wymową rosyjską dźwięki języka Szewczenki. Zaintonowano wreszcie pieśń gruzińską „Dżamije“, bardzo popularną w rosyjskich kołach studenckich.

— Prędzej, prędzej! — wołał Minnert, rozpaczliwie wymachując obydwiema rękami, a Bułgar Todorow wydawał tak potężne dźwięki basowe, że niemal zagłuszał piskliwy głos studentki-Rosyanki, wrzeszczącej fałszywie nad samym uchem Janka.

— Wierka, daj spokój! — mitygowała ją koleżanka, ale bez skutku.

Skończono wreszcie pieśń gruzińską.

— „W ni-i-iz pa ma-a-a-tusz-kie-e-e pa Wołgie...“ — zanucił ktoś z Rosyan i zaraz przyłączył się do niego cały chór. Bujna melodya nadwołżańskiej pieśni rozbójniczej wypełniła mały pokoik i wydarła się z niego na salę, gdzie panował gwar głośnych rozmów. Kilka osób podążyło w kierunku, skąd dolatywały odgłosy pieśni. Za ich przykładem poszli inni i oto na progu i przed progiem pokoiku, w którym się mieścił chór improwizowany, skupiło się całe mnóstwo młodzieży.

Oklaskiwano śpiewających, co ich zachęcało do coraz to nowych popisów, aż wreszcie położyła im kres przygrywka do walca, który się miał zaraz rozpocząć. Słuchacze tłumnie podążyli na salę, znalazła się tam i część chóru, który w ten sposób zakończył swe istnienie.

— Coś zanadto koło tej Fadiejewej nasz Kotowski się uwija — zauważył Czyżewski, patrząc na wirujące pary.

— To wy znacie Fadiejewą? — zagadnął go Janek, do którego właśnie zwrócił się ze swą uwagą emigrant.

— Jeszczeby też nie! Znam ją z Monachium. Wyjechała stamtąd do Genewy, bo musiała wyjechać: jakiś facet otruł się tam z jej powodu. Ale i w Genewie widać nie długo popasała. Teraz tu się znowu kręci...

— Studyuje, zdaje się filozofię — wtrącił Janek.

— Nie wiem ja, co ona tam studyuje, ale spotkałem ją tu kiedyś z Wechslerem — jest tu taki Niemiec, niby anarchista, niby socyalista. Otóż ten Wechsler grubo mi się nie podoba. Przekonałem się, że rozumie po rosyjsku, choć ukrywa to starannie. Nie dałbym głowy za to, że nie jest szpiclem.

— Rosyjskim?

— Naturalnie.

— Więc przypuszczacie, że Fadiejewa?...

— Przypuszczać, nie przypuszczam, ale zawsze nie podoba mi się, że nasz Kotowski tak wciąż przy niej wisi. Po co ma sobie nią chłopak głowę zawracać? Toż to — między nami mówiąc — lafirynda...

— Mieszka w tym samym domu, co i my, to jest ja i Kotowski.

— Taak? A gdzie macie skrzynki do listów, pewnie na dole?

— Na dole.

— No, wiecie, możeby lepiej było, aby listy z Londynu nie przychodziły na adres Kotowskiego. Zawsze to: strzeżonego Pan Bóg strzeże, jak mówi przysłowie. Muszę mu to powiedzieć przy sposobności. Oho! Ale to już po drugiej, na mnie czas. O wpół do ósmej muszę być w warsztacie. Bywajcie!

Czyżewski poszedł do domu, a Janek stał w drzwiach sali i, patrząc na tańczących, rozmyślał nad podejrzeniami stolarza. Czyżby to być mogło, aby Fadiejewa utrzymywała stosunki ze szpiegami lub sama była szpiclówką? Wydawało mu się to wręcz nieprawdopodobnem, a jednak słowa Czyżewskiego pozostawiły pewien ślad w jego wyobraźni, która pracowała usilnie nad stworzeniem pozostawiły pozorów... To przenoszenie się z miejsca na miejsce, te stosunki z podejrzanym anarchistą-Niemcem, ukrywającym znajomość języka rosyjskiego, ta natrętna chęć zawarcia bliższych stosunków z Kotowskim — dawały dużo do myślenia. Ale sam Czyżewski rzucił słowo, które

by parlament odrzucił planowane prawo wyjątkowe przeciwko zebraniom, obradującym w języku nieniemieckim.

Działalność związków zawodowych w kierunku podniesienia stopy życiowej klasy robotniczej w Niemczech, której skuteczność uznają wszystkie prawie partye polityczne, a nawet rząd, zostałaby w prowincyach z dwujęzyczną ludnością przerwana w niezmiernie dotkliwy sposób, gdyby utrudniono jeszcze bardziej zebrania nieniemieckich robotników, gdyż organizowanie tych robotników jest i tak, bez prawnych ograniczeń niezmiernie uciążliwe.

Wrocławski kartel związków robotniczych zwraca się do wszystkich zorganizowanych robotników z dwujęzyczną ludnością, nietylko do wolno-zorganizowanych, lecz i do związków chrześcijańskich i hirsz-dunkerowskich z wezwaniem, by przyłączyli się wczas do tego protestu, by zawczasu odeprzeć planowany zamach na koalicyjne prawo nieniemieckich robotników".

Żywo również wzięła się do organizowania protestu bratnia nasza organizacya, polska partya socyalistyczna zaboru pruskiego, wydając w tej sprawie wielkie odezwy w 130 tysiącach egzemplarzy, organizując wszędzie, gdzie tylko są polscy robotnicy, od Bremy i Altony, robotniczych ognisk w Westfalii, aż po Śląsk Górny i Poznańskie, masowe wiece-protesty.

W przededniu zwołania nowej sesyi trójklasowego, hakatystycznego sejmu pruskiego, w przededniu przedłożenia parlamentowi nowych praw wyjątkowych przeciw robotnikom polskim, rząd pruski zaczyna poważnie myśleć o nowem bezprawiu — wywłaszczeniu Polaków.

Zawsze dobrze poinformowany, uważany za organ półoficyalny „Local Anzeiger" berliński w tej sprawie niedawno pisał: „Konieczność zdobycia prawa wywłaszczenia wobec polskiej ziemi staje się coraz gwałtowniejszą, o ile obstawać ma się przy zasadzie dotychczasowej antypolskiej polityki. Można uważać za stwierdzone, że ministrowie pruscy przekonani są o konieczności tego środka wojennego i że nie znaleźli dróg innych do przeprowadzenia antypolskiej polityki, ponieważ takowe trudno wogóle znaleźć".

Pomimo tego, iż w sejmie pruskim znajduje się dosyć dużo zwolenników wywłaszczenia Polaków, to jednak nie mając pewności, czy projekt takiego prawa znajdzie większość sejmową, rząd powstrzymuje się od przedłożenia go sejmowi. Widzimy więc, że hakatystyczny rząd pruski, nie bacząc na zupełne bankructwo dotychczasowej polityki antypolskiej, inspirowany przez kamaryllę, składającą się z osobników Moltke Lynar Eulenburg i innych, narusza nawet konstytucyę, aby tylko zgnieść znienawidzonych Polaków.

Wyjęty z pod prawa, zniepráwiony duchowo przez hakatystyczną szkołę, coraz silniej krępowanym jest siecią praw wyjątkowych górnośląski górnik i chłop poznański. Nowela osadnicza z roku 1904, która wbrew prawu o przesiedlaniu się, wbrew przepisom kodeksu cywilnego, wbrew konstytucyi pruskiej, wbrew konstytucyi Rzeszy, uniemożliwia chłopom i robotnikom polskim osiedlanie się na własnej ziemi, ustawa o zebraniach, pozbawiająca lud polski prawa zebrań, a w ten sposób i stowarzyszania się, wreszcie wywłaszczenie posiadaczy polskich — oto słupy wytyczne cierniowej drogi, którą ciągnie lud polski w zaborze pruskim.

W odpowiedzi „urodzeni" przywódcy narodu, jak pan Turno, wskazują na ugodę z rządem pruskim, jako na jedyną drogę postępowania politycznego, zaś nasi „ludowcy-demokraci" na wiecach przysięgi prawie składają, iż żadnych złych zamiarów względem Rzeszy niemieckiej nie mają, że są lojalnymi poddanymi „Liebchena" II. *)

*) Mowa posła Napieralskiego na wiecu w Katowicach w dniu 17 listopada r. b.

Z DUMY.

Chomiakow o autonomii Polski.

Prezes trzeciej Dumy, Chomiakow, w rozmowie z jednym z dziennikarzy rosyjskich w następujący sposób sformułował swój pogląd na sprawę autonomii Polski:

„Trzeba się najpierw porozumieć, jak należy pojmować autonomię. Jeżeli rozumie się pod nią utworzenie drugiej Finlandyi, tj. osobnego państwa w państwie, to prędzej zgodziłbym się na zupełne odłączenie Polski. Oczywiście, nie jestem stronnikiem polityki rusyfikacyjnej, ani dążeń do asymilacyi; potępiam też wszelkie ograniczenia i skrępowanie w dziedzinie przejawów kulturalnych i narodowościowych poszczególnych narodowości. Mojem zdaniem, są to wszystko zabiegi bezowocne. Zasymilować Polskę — toż samo, co zasymilować Chiny. Praca nietylko bezowocna, ale i szkodliwa, ponieważ asymilacya nie da nic innego, oprócz nienawiści. Polaków nie można mierzyć tąż samą miarą, co innych. Mają oni wiele specyalnych interesów, będących następstwem warunków historycznych i geograficznych.

„Między innemi wspomnę o ich udziale w komisyi agrarnej przy Radzie państwa. Kiedy zaczęła się dyskusya o wywłaszczeniu przymusowem, Polacy oświadczyli, że w Rosyi jest ono potrzebne, co się zaś tyczy Polski, to — chcieli, aby im samym pozwolono u siebie rozwiązać tę kwestyę. Wtedy prosiłem ich, czyby się nie dało mojej Syczewki przenieść do Polski, a mnie samego zrobić Polakiem..."

Sprawa polska w Dumie.

„Towariszcz" twierdzi, iż sprawa polska, tak samo, jak sprawa żydowska, oddana będzie inicyatywie Dumy. Ale w takim razie rząd oświadczy, iż autonomia, niedopuszczalna. Natomiast możliwe jest zniesienie niektórych ograniczeń, oraz rozszerzenie sfery języka polskiego w szkole. Zanosi się też na walkę z propagandą polonizmu, prowadzoną (?!) przez kościół.

Najważniejszą sprawą w Dumie,

która stoi obecnie na porządku dziennym jest kwestya adresu wiernopoddańczego. Prawica chce podziękować carowi za nową ordynacyę wyborczą. Projekt adresu ułożony przez październikowców, może być streszczony w następujących punktach:

1. Duma dążyć będzie do wprowadzenia w czyn zasad manifestu z dnia 30 października.

2. Duma ufa, że spełni przez to tylko wolę cesarską.

2. Duma ufa, że zdoła utrwalić łączność cesarza z narodem.

4. Duma jest przekonana, że akcya jej zdoła położyć kres panującej jeszcze anarchii i da możność rządowi przystąpienia do niezbędnych reform.

5. Duma sądzi, że dla dobra Rosyi należy przedewszystkiem podnieść ekonomiczny dobrobyt Rosyi i zawarować to minimum swobody politycznej i obywatelskiej, bez którego niemożliwy jest prawidłowy wzrost Rosyi.

Ułożenie adresu zamierzono powierzyć adwokatowi Plewace, wobec tego jednak, że wyjeżdża on do Moskwy, pozostawiono mu tylko ostateczne zredagowanie.

Losy żydów w Rosyi.

Osławiony czarnoseciniec b. prof. uniwersytetu kijowskiego, członek Rady państwa Pichno opracował projekt do prawa w kwestyi żydowskiej; projekt ten prawica zamierza złożyć do rozpatrzenia Dumie. Zasadniczą podstawą projektu jest uznanie wszystkich żydów w Rosyi za obcokrajowców (podobnie jak w Rumunii). Według pogłosek, zanotowanych przez „Swobodnyja Mysli", projekt ten uznania u ministra spraw wewnętrznych Stołypina, nie zyskał.

Koło polskie.

„Ruś" zaprzecza pogłosce, jakoby Polacy ubiegali się o udział w prezydyum przez wybór jednego z nich na wicesekretarza. Nikt z Koła polskiego godności tej przyjąćby nie chciał.

Szpiega wyrzucają.

Przewodniczący komisyi sprawdzania mandatów poselskich zrobił uwagę osławionemu posłowi-szpiegowi Schmidtowi, że najlepiej byłoby, gdyby sam on zrezygnował z mandatu poselskiego.

* * *

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Posiedzenie Dumy otwarto wczoraj o godz. 2 popoł. Duma przystąpiła do zbadania wyborów i zatwierdziła przeszło 300 mandatów.

Peterburg. (Tel. ag. pet.). Duma przystąpiła dziś do wyboru pomocników sekretarzy. Wybrano między innymi trzech przedstawicieli opozycyi, wśród nich kadeta Czełnokowa. Były sekretarz drugiej Dumy Czingarew oświadczył imieniem kadetów, że kadeci wybór Czełnokowa zaaprobują tylko pod tym warunkiem, że będzie on pierwszym pomocnikiem sekretarza.

Gdy przystąpiono do wyboru pierwszego pomocnika sekretarza, został nim członek prawicy Samizłowski. Poseł Czelepowski woła do kadetów: „Siedzicie na ławach, na których na wiosnę siedzieli mordercy cara". (Poruszenie na lewicy). Prezydent grozi odebraniem mu głosu.

Poseł Czełnokow oświadcza, że wyboru nie przyjmuje.

Prezydent zawiadamia, że wręczono mu protest przeciw jego postępowaniu, ale protestu tego nie odczyta. (Burzliwe oklaski na prawicy i w centrum).

Następnie jednogłośnie uchwalono wniosek o wypracowanie projektu adresu do cara. Celem zredagowania adresu wybrano komisyę z 18 członków. Polacy przy obradach nad adresem obecni byli w sali.

Posiedzenie zamknięto; następne jutro.

Przegląd polityczny.

Demonstracye drożyźniane w Czechach nie ustają, a rząd ma przeciw nim jeden środek: bagnety żandarmskie. W Kładnie zgromadziły się w ciągu bieżącego tygodnia tysiące ludzi na ulicach; miasto obsadziło 100 żandarmów, którzy rozpędzali bagnetami tłumy, mimo że tow. Zapotocky uspokajał ludzi, wskazując na akcyę socyalistów w parlamencie. W Przybramie zebrało się przed starostwem 4000 górników, którzy wysłali do starosty deputacyę; także Rada miejska przyrzekła sprawą drożyzny się zająć. W Rakonicach odbyły się tłumne demonstracye na rynku; w Semilu zgromadziło się we wtorek na rynku przeszło 5000 ludzi, do których z balkonu przemówił tow. Kulicka; we czwartek urządzili robotnicy strejk jednodniowy dla odbycia zgromadzenia, na ktorem referował poseł tow. Jarosz. W Pardubicach odbyło się w Domu robotniczym tak tłumne zgromadzenie, że wiele ludzi musiało stać na ulicy. W zgromadzeniu wzięli też udział urzędnicy. Także w Schlan, Laun, Kaurim, Tyrnawie i t. d. odbywają się ciągle zgromadzenia i demonstracye.

Kongres socyalnej demokracyi Prus rozpoczął się 21 listopada w Berlinie. Główną sprawą, będącą na porządku dziennym, jest sprawa reformy wyborczej do sejmu. Przy poprzednich wyborach socyalna demokracya zdobyła w Prusiech 314.000 głosów, ale ani jednego mandatu. Taki jest ten najohydniejszy ze wszystkich europejskich systemów wyborczych!

Obecnie towarzysze niemieccy są zdecydowani nawet uciec się do nadzwyczajnych, niebywałych jeszcze w Niemczech sposobów walki.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód"!

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 listopada.

Przedłożenia rządowe.

W Izbie posłów minister skarbu przedkłada projekt ustawy o uwolnieniu od stempli i należytości bezpośrednich funduszów, uchwalonych z okazyi jubileuszu cesarskiego.

Minister kolei przedkłada projekt ustawy o budowie kolei z Krainy do granicy dalmackiej.

Ukonstytuowanie się komisyj.

Prezydent zawiadamia, że komisya podatkowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Konstantego Lewickiego; w komisyi sanitarnej p. Dietzius został przewodniczącym, a p. Gold i tow. Kunicki sekretarzami.

Wnioski.

Poseł Silberer i tow. zgłaszają wniosek nagły w sprawie cofnięcia podwyższonych opłat pocztowych.

Poseł dr Adolf Gross i tow. zgłaszają wniosek nagły w sprawie pomnożenia środków obrotu celem zaradzenia brakowi gotówki. Wnioskodawca wzywa rząd do poczynienia zarządzeń, aby z zapasów kasowych, względnie z pieniędzy podatkowych dał instytucyom finansowym poszczególnych krajów do dyspozycyi za procentem gotówkę, przyczem banki krajowe, Kasy oszczędności i wogóle wszystkie na zysk nieobliczone instytucye, o ile to będzie możliwem, znaleźć mają uwzględnienie. Przytem należy uwzględnić okoliczność, że Galicya z powodu braku gotówki i połączonego z tem a nieuzasadnionego braku kredytu najbardziej jest dotkniętą.

Poseł Ochrymowicz zgłasza wniosek o

zmianę ustawy prasowej,

względnie przynajmniej zniesienie zakazu kolportaży.

Poseł Kuryłowicz zgłasza wniosek o przyznanie dyet dla sędziów przysięgłych.

Po odczytaniu interpelacyj, między innemi posła Wójcika w sprawie zamknięcia granicy celem **wstrzymania importu mleka do Krakowa** (Zwracamy uwagę ludności Krakowa na ten zamach posła powiatu krakowskiego. Przez zakaz sprowadzania mleka z Królestwa nastąpi znaczne podrożenie mleka w Krakowie, co wyborców Wójcika z gmin podmiejskich także powinno zainteresować. Przyp. Red,) — nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłym wnioskiem tow. dra Rennera w celu **zapobieżenia drożyźnie.**

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Przeciw klerykalizowaniu uniwersytetów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prof. Masaryk przygotowuje wniosek nagły, w którym wzywa się rząd o danie gwarancyi przeciw żądaniu chrześcijańsko socyalnego stronnictwa sklerykalizowania uniwersytetów i przeciw zagwarantowanej ustawami zasadniczemi wolności nauczania i sumienia.

Wniosek ten przedłożony zostanie do podpisu wszystkich posłom-profesorom uniwersytetów bez różnicy narodowości; oprócz tego podpiszą go socyalni-demokraci i opozycyjni Czesi.

* * *

Komisya ugodowa.

Wiedeń. Komisya ugodowa załatwiła wczoraj artykuły 15, 16, 17 i 18.

W ciągu dyskusyi nastąpiła przerwa z powodu wniosku posła Kurandy, który wskazuje na doniesienia dzienników, jakoby dr Wekerle podczas wczorajszej audyencyi otrzymał sankcyę przedwstępną dla ustawy upełnomacniającej, mocą której ustawy ugodowe miałyby wejść w życie w drodze rozporządzenia; zapytuje więc rząd, czy wiadomość ta jest prawdziwą i chce się dowiedzieć o treści tej ustawy.

Poseł tow. Ellenbogen zaproponował ze względu na ten wniosek przerwę posiedzenia, aby dać bar. Beckowi możność odpowiedzi na to zapytanie.

W głosowaniu nad tym wnioskiem okazał się brak kompletu.

Po ponownem podjęciu posiedzenia zjawił się bar. Beck, a przewodniczący dr Kramarz podał do wiadomości, że baron Beck na początku piątkowego posiedzenia na to pytanie da odpowiedź.

Przeciw drożyźnie.

Wiedeń. Ze względu na ciągły wzrost cen środków żywności, zamierza minister rolnictwa w najbliższym czasie zwołać konferencyę, celem zastanowienia się, w jaki sposób temu zapobiedz. W konferencyi mają również wziąć udział zastępcy korporacyj, które powołane są do zastępowania interesów konsumentów.

---

to wszystko tłómaczy doskonale: lafirynda! Zresztą przecież i z Monachium wyjechała na skutek jakiejś awantury. W każdym razie źle jest, że się Kotowski wplątał w miłostkę z Fadiejewą. Bo chyba jej nie kocha na seryo, tak jak on Marynię. Też porównanie! Janek odczuł, że samo zestawienie Maryni z Fadiejewą było obrazą dla jego ukochanej dziewczyny i przykro mu się jakoś zrobiło.

Właśnie tuż koło niego przelatywała Fadiejewa, wsparta na ramieniu Strugalskiego. Była prześliczna. Obcisła, czerwona bluzka uwydatniała jej bujne kształty, blada zwykle twarz była mocno zaróżowiona, oczy żagwiły się gorącym blaskiem, a z poza rozchylonych warg lśniły w rozkosznym, mdlejącym uśmiechu dwa rzędy równych, oślepiająco białych zębów.

— Hurysa! — pomyślał Janek, śledząc oddalającą się studentkę wzrokiem, pełnym zmysłowego zachwytu, i poczuł nagle, że ktoś uważnie na niego patrzy. Podniósł głowę i spotkał się ze spojrzeniem Kotowskiego, które mówiło wyraźnie: „A co? ładna? podziwiasz? Tymczasem ona jest moją, do mnie jedynie należy". W czarnych oczach Kotowskiego odbijała się duma tryumfującego samca i nic więcej. — Stanowczo on jej nie kocha — powiedział sobie w myśli Janek, i przekonanie to sprawiło mu wielką ulgę.

Dźwięki walca zamilkły. Muzykanci zabrali się do składania nut i instrumentów. Bal się skończył. Studenci poprzynosili koleżankom okrycia na górę i reszta uczestników „balu na wybory galicyjskie" opuściła lokal, w którym się ten odbywał.

— Chodźcie, Pacewicz, z nami do „Wiener Café", na czarną kawę! — zaproponował Strugalski. — Idziemy tam całą bandą: Fadiejewa, Kotowski, Minnert, Rybak...

— Nietylko na kawę, ale i na „Kniekebein" — poprawił go Kotowski.

— Dobrze, chodźmy! Ale cóż to jeszcze za „Kniekebein"?

— Zobaczycie! Tylko chodźcie prędzej...

Uszeregowano się w pary i ruszono w kierunku „Wienerki", gdzie wejście rozbawionej studenteryi z Kotowskim i Fadiejewą na czele wywołało niemałą sensacyę, tem bardziej, że już wkrótce miano kawiarnię zamykać.

Nowoprzybyli zasiedli przy dużym okrągłym stole i zażądali czarnej kawy oraz „Kniekebeinu".

Janek siedział wprost naprzeciwko Fadiejewej, przyglądającej się pod światło szmaragdowo-rubinowemu likierowi, uwieńczonemu całem żółtkiem. Patrzał na nieco znużoną twarz studentki, na jej lekko podkrążone oczy i znowu zastanawiał się nad pytaniem, wywołanem nieokreślonemi podejrzeniami Czyżewskiego: czyżby naprawdę miała coś wspólnego z tajną policyą rosyjską?

— O czem tak myślicie, Pacewicz? — spytała nagle studentka, bacznie wpatrując się w Janka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków, 22 listopada.

Nowiny krakowskie.

Z Uniwersytetu ludowego. Staraniem krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego odbędzie się w niedzielę, 24 b. m., wieczorek listopadowy z następującym programem:

1) „Pieśń pracy“, „Na placówce“ odśpiewa chór „Ogniska“.

2) O powstaniu listopadowem, odczyt, wypowie Bolesław Limanowski.

3) „Do matki Polki“ i „Śmierć pułkownika“ A. Mickiewicza, wypowie J. Sokolicz.

4) Z „Kordyana“ Słowackiego, wypowie p. Chaberski, ze szkoły dramatycznej M. Przybyłowicza.

Wstęp 40 halerzy.

Wieczorek odbędzie się w sali wykładowej w Muzeum techniczno-przemysłowem przy ul. Franciszkańskiej, o godz. 7 wieczorem. Bilety można nabywać wcześniej w bibliotece Uniwersytetu ludowego, Szewska 16.

Zapowiedziany w programie na dzień 24 b. m. wykład profesora Tadeusza Pazdanowskiego został odłożony do stycznia.

Uniwersytet ludowy rozpoczął wykłady w stowarzyszeniach robotniczych i na przedmieściach: w Prądniku Czerwonym, Ludwinowie, Czarnej Wsi, Zwierzyńcu. Dotychczas wykładali pp.: St. Krauz („Skąd się wzięło życie na ziemi“), R. Minkiewicz („Rozwój świata“), Miński („O człowieku pierwotnym“).

W najbliższą niedzielę mówić będzie w Prądniku Czerwonym dr Kuźniar „O wulkanach“, w piątek w Czarnej Wsi dr Kiernik „Skąd się wzięło życie na ziemi“.

Wykłady te są nader licznie uczęszczane, chodzi na nie publiczność, która dotychczas nigdy nie słuchała wykładów.

Znowu aresztowanie emigranta rosyjskiego. Policya krakowska aresztowała na żądanie władz rosyjskich i odstawiła do sądu krajowego 40-letniego Bogumiła Dąbrowskiego z Mienia w gub. kieleckiej. Dąbrowski bawi w Krakowie już od 2 lat i był zajęty jako dozorca w zakładzie czyszczenia miasta. Policya rosyjska obwinia go, że w r. 1905 w Miechowie brał udział w zgromadzeniu, które zostało otoczone przez wojsko i z którego padły strzały, od których kilku żołnierzy zginęło. Dąbrowski przyznaje się do udziału w tem zgromadzeniu, zaprzecza jednak, jakoby strzelał a tembardziej kogoś zabił.

Sądzimy, że w każdym razie zachodzi tu przestępstwo polityczne, spełnione w czasie najwyższego rozkwitu rewolucyi w Rosyi i wobec tego o wydaniu Dąbrowskiege Rosyi nie może być mowy.

W usługach rzeźników. Na placu Matejki i Jabłonowskich sprzedają Piaseczanie tanie mięso, z którego korzystają przeważnie ludzie biedni, których nie stać na kupno mięsa w jatkach. Sprzedaż ta oddawna jest solą w oku pp. rzeźników; pamiętne są jeszcze prześladowania, którym Piaseczanie w zeszłym roku ulegali. Teraz zaczyna się znowu nagonka na nich. Oto magistrat rozporządził, że sprzedaż mięsa w sobotę może się odbywać tylko do godz. 11 przed południem. Jeżeli się zważy, że robotnik otrzymujący wypłatę dopiero w sobotę wieczór, nie może w takim razie do godz. 11 przed południem kupić kawałka tańszego mięsa i ze względu na to, że w niedzielę jatki są zamknięte, musiałby albo ku pić w sobotę wieczór w drogiej jatce, albo w niedzielę wogóle mięsa nie jeść, nie ulega wątpliwości, że rozporządzenie to skierowane jest przeciw biednym ludziom, aby ich pozbawić kawałka mięsa, które i bez tego prawie tylko w niedzielę je.

Pp. rzeźnicy widocznie w ten sposób chcą powetować sobie opust kilku halerzy, który musieli przyznać, a magistrat idzie im jak zwykle na rękę.

Deputacya rzeźniczek z Piasków udała się dziś z petycyą do prezydyum miasta o cofnięcie najnowszego ukazu; my z naszej strony zwracamy uwagę ludności, jak o jej potrzeby dba p. dr Leo, prezydent rzekomo calego miasta.

Strejk rzeźników żydowskich wybuchł dziś o godz. 10 rano. Ogłosili oni plakatami, że wskutek rozporządzenia namiestnictwa muszą trzymać jatki w niedzielę zamknięte, a muszą je też ze względów rytualnych zamykać i w sobotę, wskutek czego od piątku rano do poniedziałku rano nie mogą sprzedawać. To zmusiłoby ich do podrożenia mięsa, a nie chcąc tego uczynić, chwycili się strejku.

Posiedzenia budżetowe magistratu odbywają się w dalszym ciągu. Wczoraj odbyło się dziewiąte posiedzenie, na którem załatwiono działy: V (bezpieczeństwo publiczne), IX (zdrowotność), X (dobroczynność) i XII (szkolnictwo). Dziś odbędą się 2 posiedzenia.

Ruch ludności za czas od 3 do 16 b. m. wykazuje, że urodziło się 91 osób, zmarło 116, z tego 4 na dyfterye, 6 na szkarlatynę, 1 na dyzenteryę, 29 na gruźlicę; samobójstw było 2.

Proces przeciw włamywaczom zakończył się wczoraj o godz. 10 w nocy następującym wyrokiem: Stefan Piech 5 lat, Józef Malik 3 miesiące ciężkiego więzienia, Władysław Maczek 5 dni aresztu, Władysław Pawlik 4 miesiące zwykłego więzienia, Piotr Maj 3 miesiące zwykłego więzienia, Kazimierz Bandura został uwolniony.

Ogień wybuchł wczoraj wieczór w domu na Małym Rynku l. 4, który straż pożarna prędko ugasiła. Na dach sąsiedniego domu wszedł dla przypatrzenia się akcyi ratunkowej pomocnik handlowy Józef Wójcik i spadł z dachu do klatki schodowej, przyczem odniósł ciężką ranę na głowie.

— **Znalezione damskie boa** do odebrania w administracyi „Naprzodu“, Długa 5.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Cyd“, tragedya w 5 aktach T. Corneille'a, tłómaczenie St. Wyspiańskiego.

Sob ta: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 ak ach Pawła Gavault i Rob. Charvay (nowość).

Niedziela o godz. 3 po połud iu: „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry „Lita et Comp.“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach Pawła Gavault i Rob. Charvay.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę od godziny 8 do 9 wieczorem p. Konstanty Srokowski: „Teorya nowożytnego państwa“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9. w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9. w niedziele i święta od 10—1 Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Samobójstwo. Onegdajszej nocy odebrała sobie życie przez otrucie morfiną panna Marya Teciówna, nauczycielka, zamieszkała przy ul. Mochnackiego 31. Przybyła do swego mieszkania i prosiła domowników, by jej rano o zwykłej porze nie budzono, bo jest bardzo cierpiąca. W nocy napisała listy pożegnalne i zażyła sporą dozę morfiny. Rano tłumione jęki nieszczęśliwej młodej kobiety poruszyły domowników i zniewoliły ich do udzielenia desperatce ratunku. Wezwano na tychmiast pogotowie ratunkowe, ale pomoc lekarska była już spóźniona. Panna Teć, odwieziona do szpitala, zaraz tam umarła.

Długoletnia choroba piersiowa popchnęła zmarłą do tego rozpaczliwego kroku.

Śmierć przy pracy poniósł 24-letni blacharz S. Kurzer. Przy pobijaniu dachu domu przy ulicy Leszczyńskiego l. 28 spadł z wysokości I-go piętra na bruk i roztrzaskał sobie głowę.

Przesilenie pieniężne na rynku lwowskim najpierw odbiło się na przemyśle budowlanym i związanem z nim rękodzielami. Przemysł budowlany znalazł się w bardzo trudnych warunkach i zaczynają się już ofiary. Onegdaj zawiesił wypłaty badowniczy Bronisław Bauer. Pasywa wynoszą 900.000 K, aktywa dochodzą do 600 000 K.

Sprawę a la Orłowski ma znowu Lwów w mniejszym formacie. Niejaki Władysław Hofman, elegancki młodzian bez zajęcia, po trafił p. Anielę Seidler tak opętać, że straciła dla niego cały majątek, poczem dostała obłąkania i umarła. Hofman poznał się z S. pod pozorem kupna jej kamienicy, zawiązał z nią stosunek miłosny i na hulanki przeszastał cały jej majątek.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania w Warszawie. Agenci „ochrany“ aresztowali 123 osób pod zarzutem należenia do frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się podobno — jak donoszą dzienniki warszawskie — członkowie „sztabu piątki“, organizującego napady; osoby biorące udział w napadzie na pociąg na 11 wiorście kolei warszawsko-petersburskiej w miesiącu sierpniu r. b.; do mniemani zabójcy strażników ziemskich na Nowem Bródnie; uczestnik zamachu na pomocnika komisarza Konstantinowa; członkowie wojenno rewolucyjnej organizacyi; osobnik podejrzany o udział w napadzie na filię pocztową przy ulicy Wspólnej i t. d. Podobno jeden z aresztowanych, buchalter, był w partyi instruktorem organizacyi bojowej.

Teror ekonomiczny w Królestwie nie ustaje. We środę o godz. 9 nastąpił w Warszawie wybuch bomby, podłożonej pod drzwi mieszkania kupca Fronta; ofiar nie było.

We czwartek po godzinie 2 po południu do sklepu gotowych ubiorów męskich Hoffberga na rogu ul. Świętokrzyskiej i Jasnej w Warszawie rzucono niezwykłej siły bombę. Całe urządzenie sklepowe uległo zniszczeniu; z zewnątrz sklepu dochodziły rozpaczliwe krzyki rannych. Z pobliskiego zarządu żandarmeryi wybiegli żandarmi i żołnierze u zbrojeni w karabiny. Miejsce wybuchu w jednej chwili zostało otoczone silnym kordonem policyantów i żołnierzy.

Na chodniku przed sklepem leżał raniony domniemany sprawca zamachu, niejaki Hersz Goldstein. Znaleziono przy nim rewolwer i naboje. W sklepie ranieni zostali subjekci: Szlingbaum (w agonii odwieziono go do szpitala), Drumlewicz, oraz syn właściciela sklepu, Hoffenberg. Rany ich są bardzo ciężkie.

Na miejsce wypadku przybyły dwie karetki pogotowia ratunkowego z lekarzami. Rannych odwieziono do szpitala św. Rocha. — Goldsteina pod silnym konwojem odstawiono do cytadeli. W mieszkaniu jego zarządzono bezzwłocznie rewizyę. Na miejsce wypadku przybył pomocnik generał-gubernatora w wydziale policyjnym generał Utgof.

Aresztowanie całej rodziny. We wtorek dokonano rewizyi w Warszawie w mieszkaniu p. Niedźwiedzia przy ul. Złotej 46, poczem zaaresztowano cztery osoby, które odprowadzono pod konwojem do ratusza.

Rewizye w pociągach. W ostatnich czasach w pociągach kolei nadwiślańskiej żołnierze dokonywają rewizyi, kontrolując zarazem bilety. Wszystkich, którzy nie mają biletów, zapytują o paszport, a gdy kto go nie posiada, zostaje aresztowany. Podczas takiej rewizyi pod Wolbromiem zaaresztowano 150 osób, pod Końskieui 80 i pod Jędrzejowem 120 osób.

Walka z pracą kulturalną. Z Płocka donoszą, iż czasowy generał-gubernator wojenny polecił zawiesić wykłady w tamtejszym uniwersytecie dla wszystkich do czasu otrzymania pozwolenia od władzy naukowej warszawskiej.

Z caratu.

Walka z rewolucyonistami w Rydze. Gdy policya w nocy 17 listopada chciała zarządzić rewizyę w pewnem mieszkaniu w Rydze i zaczęła dobijać się do drzwi, gospodyni domu 57-letnia Łotyszka Tomson krzyknęła przez drzwi: „Bez walki nie poddamy się!“ Natychmiast z okien i przez drzwi mieszkania, znajdującego się na IV. piętrze, rozpoczęła się gwałtowna strzelanina. Zawezwano policmajstra, który przybył wraz z naczelnikiem tajnej policyi i oddziałem policyi w **p a n c e r z a c h**. Policya zaczęła ostrzeliwać mieszkanie — ze strychu (przez sufit) i z sąsiedniego mieszkania przez ścianę. Rewolucyoniści, śpiewając pieśni rewolucyjne, nie myśleli nawet o poddaniu się. Wreszcie o godz. 4 nad ranem udało się policyi wtargnąć do mieszkania, w którem znaleziono 4 zabitych i 6 zranionych; w tej liczbie 2 kobiety. Znalezione browningi i mauzery były tak rozgrzane, że trzymać je w ręku było rzeczą niemożliwą; dano z nich bowiem koło 700 strzałów. Z liczby policyantów jeden tylko zraniono.

Ze świata.

Papież przeciwko teologom-modernistom. Po „Syllabusie“, który teoretycznie potępił wszelakie, jak się wyrażał, błędy w dziedzinie dogmatycznej, wydał papież obecnie nowe pismo, zwane „Motu proprio“, w którem grozi karami tym, którzy w błędzie trwać będą.

Oczywiście dziś nie mogą to już być kary, podobne do owych z epoki rozkwitu inkwizycyi, gdy za pomocą tortur wykręcano, wyłamywano i wydzierano „chwasty“ — poczem je palono.

Rozciąga więc papież tylko ekskomunikę na heretyków oraz zaleca biskupom baczność w stosunku do nauczycieli-teologów, zwłaszcza zaś profesorów seminaryalnych, aby nie szerzyli oni „modernizmu“. Papież nakazuje dalej biskupom, ażeby nie wyświęcali na księży alumnów, którzyby „objawiali skłonność“ do błędów modernistycznych i wzywa ich, aby w swych dyecezyach zakazali czytania i sprzedaży(?) książek, propagujących „modernizm“.

Proces Nasi'ego. Oskarżony Nasi zgłosił do senatu prośbę, aby w czasie jego nieobecności nie stawiano przed domem jego agentów policyjnych. Senat zarządził, aby o ile możności rodzinie Nasi'ego nie czyniono przykrości. Gdy trybunał odrzucił szereg wniosków obrony, obrońcy złożyli obronę i opuścili salę. Nasi oświadcza, że postępowanie obrońców pochwala, bo postępowanie senatu sprzeciwia się ustawie; gdyby sprawa jego wróciła napowrót do Izby posłów, to miałaby być załatwioną w jego obecności, bo aresztowanie jego jest nielegalnem. Z powodu, że komisarz Izby deputowanych nie zgodził się na przeprowadzenie dochodzenia, jak tego żądali obrońcy, i on nie może uznać objektywności sędziów. Nasi oświadcza, że nie jest pospolitym zbrodniarzem i żąda przeprowadzenia swej sprawy zgodnie z ustawami. Przewodniczący oświadczył, że stoi na straży prawa i że senat postąpił w myśl przepisów ustawy. Na tem rozprawę przerwano.

TELEGRAMY

z dnia 22 listopada.

Sprawa tow. Dobrodzickiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł tow. Lieberman konferował dzisiaj z ministrem sprawiedliwości Kleinem w sprawie procesu tow. Dobrodzickiej. Przedstawił on ministrowi powody, które uniemożliwią przeprowadzenie rozprawy przed sądem wiedeńskim, głównie z powodu trudności językowych, i zawiadomił ministra, że wniesie do najwyższego trybunału podanie o **delegowanie jakiegoś sądu w małem miasteczku galicyjskiem.** Prosi więc ministra, aby z tytułu swego urzędu wpłynął na generalną prokuratoryę w kierunku przyspieszenia załatwienia tego podania.

Minister wysłuchał z zajęciem wywodów posła Liebermana, który **liczy na pomyślne załatwienie swego podania.** Jeżeli to nastąpi przed wtorkiem, odpadnie debata nad wnioskiem nagłym Stapińskiego i interpelacyą tow. Liebermana.

Ustawa upełnomocniająca dla ugody.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Dzienniki donoszą, że Wekerle dzisiaj z Izbie posłów przedłoży ustawę upełnomocniającą w sprawie wejścia w życie ugody. Komisye izbowe gospodarcza i finansowa zostały na dzisiaj zwołane dla obrad nad tem przedłożeniem.

Budapeszt. Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta **J u s t h a** prezydent ministrów Wekerle przedkłada projekt ustawy, upoważniającej rząd do załatwienia ugody. (Oklaski).

Nastąpiła dalsza dyskusya nad autonomiczną taryfą cłową. Przemawiają **w y ł ą c z n i e p o s ł o w i e c h o r w a c c y.**

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. Wczoraj rano o godz. 3 w miejscowościach już kilkakrotnie nawiedzonych trzęsieniem ziemi, **p o n o w i ł a s i ę k a t a s t r o f a**; toż samo po południu o godzinie 3·35. Ludność ogarnęła panika. Deszcz leje strumieniami.

Demonstracye studenckie.

Barcelona. Słuchacze farmacyi urządzili wczoraj demonstracyę i nie dopuścili innych studentów na wykłady uniwersyteckie. Uniwersytet i szkoły średnie są **z a m k n i ę t e.** Kilkakrotnie przyszło **d o b ó j e k.** Uniwersytet będzie dzisiaj otwarty **p o d o s ł o n ą p o l i c y i.**

Prześladowanie emigrantów rosyjskich w Prusiech.

Berlin. (Tel. wł.). Policya rozpuszcza pogłoski, że u uwięzionego socyalisty rosyjskiego Mirskiego znalazła kufer o podwójnem dnie, który zawierał 200 palników elektrycznych, materyały wybuchowe i czarny proch.

W ostatnich dniach wydalono z Berlina 29 studentów rosyjskich, tworzących socyalno-demokratyczną grupę pod przewodnictwem Grosznikowa. Jednego studenta aresztowano pod zarzutem należenia do tajnego stowarzyszenia.

Znowu wsypa w Kijowie.

Kijów. Aresztowano konferencyę ukraińskiej organizacyi socyalno-demokratycznej „Spiłka“. Przy aresztowanych (tow. Gukow, Iritow, Urycki i Umańska) znaleziono rozmaite protokoły, sprawozdania itd.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

* **Wielka zabawa p. t. „Na złamanie karku!“** w p łączen u **z humorystycznem przedstawien em** odbędzie się w n edzielę 8 grudnia w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert lud wy dnia 15 grudnia uprasza się szanownych śpiewaków o **b e z w z g l ę d n e r e g u l a r n e** uczęszczanie na róby Chóru.

* **Zabawa taneczna stolarzy** odbędzie się w sobotę 23 b. m. w Związku stow. rob. w Kra k wie, ulica Wiślna 5, II p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 h.

* **Zabawa taneczna drukarzy krakowskich** odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w lokalu stow. „Ognisko“ (Rynek gł. 12, III. p.) Wstęp od osoby 60 h. Początek zabawy o godzinie 6½ wieczorem.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza.** W niedzielę 24 b. m. o godz. 3½ po ołudn u odbędzie się w sali restauracyi „Lehrerhaus“, VIII Langegasse 20, wykład p. J na Dąbskiego p. t. „Kwestya włościańska w Galicyi“. Goście mile widziani!

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 22 listopada. Pszenica na październik 13·06 do 13·07. Pszenica na kwiecień 11 54 do 11 55. Żyto na kwiecień 12 18 do 12 19 Owies na kwiecień 8·71 do 8·72. Kukurudza na maj 7 66 do 7 67. Rzepak na sierpień 17·15 do 17·25. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, zimno, mgła.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Technik dentysta otrzyma posadę. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 791

Zgubiono paszport zagraniczny w niedzielę wieczór, opiewający Chaja Ryfka Warszawski. Znalazca zechce się zgłosić do hotelu Londyńskiego do p. Wasserlaufa, gdzie otrzyma 10 K. nagrody. 805

Bilard piramidkowy mało używany w dobrym stanie do odstąpienia. Kawiarnia Komitau, ul. Poselska 17. 806

50 kor. i więcej tygodniowo można łatwo zarobić. — Łaskawe oferty pod H. B. 1490 Rudolf Mosse, Praga.

Największa galic. pasieka Eugeniusza Bilińskiego w Zbarażu. Miód patoka deser. kuracyjny zalec. przez lekarzy 5 kg. K 6·20 opłat. Doskonałe miody do picia, 5 medal. odznacz. dom. wyrobu, po 70, 80, 90 hal., K 1·— i 1·20 za litr. Za czystość i dobroć gwarancya. Proszę świąteczne zamówienie wcześnie zamawiać i żądać broszurkę Dra Ciesielskiego.

Pomadki mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 868

Kaszel

Komu zdrowie miłe, usuwa kaszel. 5245 notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą

Kaisera karmelki piersiowe z 3 j dłami.

Przez lekarzy uznane i polecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.** Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Do nabycia w aptece Marcina Gorzeckiego i w aptece pod białym Orłem A. Jarosza, oraz i droguerii B. Zuckera w Nowym Sączu.



Linia Cunarda

Bilety przewozowe **do Ameryki** 447

z ważnością przez 14 dni przez Tryest do Nowego Yorku. Parowce o podwójnych śrubach, pojemności 10.000 ton. Telegraf bez drutu. Wiadomości udziela agencya **Schröder i Sp. w Tryeście. Najbliższe terminy odjazdu z Tryestu:**

wtorek 3 grudnia „Pannonia“
sobota 14 „ „Caronia“
wtorek 17 „ „Carpathia“

„Lusitania“ największy i najwspanialszy parowiec świata; najbliższy termin odjazdu z Liverpolu 30 listopada 1907.

Pracownia haftów „Hermina“

Kraków, Karmelicka 15

poszukuje panien uzdolnionych w hafcie.

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. **Cenny niskie. Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480

Magazyn obuwia

Edwarda Bórka w Krakowie ul. Bracka 8.

Poleca na sezon jesienny i zimowy

trwałe i tanie obuwie

wyrobu własnego jakoteż:

SPECYALNOŚĆ: BUTY DO POLOWANIA

i t. d. Materyał pierwszej jakości zagraniczny i krajowy, 612

!!! Nie należy zapominać !!!

iż przy zakupnie znanego środka **przeciwreumatycznego**

ICHTYOMENTHOL

trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne prawnie chronione opakowanie i na firmę

Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Znakomite działanie uśmierzające i kojące przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobólom i tym podobnym pokrewnym dolegliwościom dały Ichtyomentholowi ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło:

10.000 podziękowań i blizko 1000 atestów lekarskich.

Cena flaszki oryginalnej z opisem użycia 1 koronę.

Główny skład wysyłkowy prawdziwego Ichtyomentholu

Apteka Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.

Pocztą wysyła się najmniej 2 (dwie) flaszki. Przy zakupnie (zamówieniu) 10 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron dziesięć (10 kor.).

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kg. masła deserowego 9 K, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich Kiefer Leo, Kesmark Węgry.

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688

Stały i pewny

zarobek

20—30 K tygodniowo



może mieć każdy, bez względu na wiek i płeć, kto wyuczy się pracować na opatentowanej płaskiej maszynie do pleciénia

„Slavia“

Dokładna nauka za darmo; na żądanie także w domu.

Gotowe wyroby przyjmuje do sprzedaży

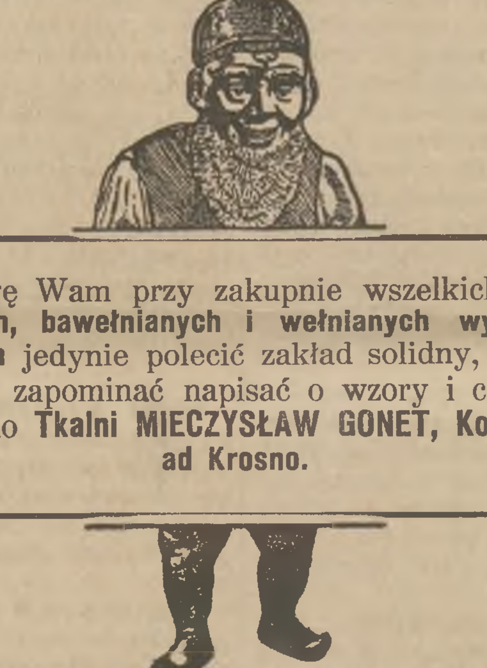
LIBAL i Ska

zarejestrow. towarzystwo handlowe **we LWOWIE, ul. Kochanowskiego 39/5** Żądajcie prospektów.

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje St. Boroń, Kraków, Szewska 33, I. p. 751

Swój **do swego!**



Ja mogę Wam przy zakupnie wszelkich **płóciennych, bawełnianych i wełnianych wyrobów tkackich** jedynie polecić zakład solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory i cenniki tylko do **Tkalni MIECZYSŁAW GONET, Korczyna ad Krosno.**

Praktyczne **podarki!**

W 6 dniach do AMERYKI

Od 50 lat zaszczytnie znana firma

KARESZ I STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi, cesarskimi parowcami:

„Kaiser Wilhelm II“, „Kaiser Wilhelm der Grosse“, „Kronprinz Wilhelm“, „Kronpinzessin Cecilie“ jak również dwuśrubowymi, pocztowymi okrętami

do Nowego Jorku okrętem pospiesznym co wtorku; cena karty K	212
do Nowego Jorku „ pocztowym co soboty; „ „ „	189
do Baltimore „ „ co czwartku; „ „ „	165
do Galwe tonu (port w pięknym Teksasie) okrętem pocztowym 2 razy miesięcznie; . . . . „ „ „	165
do Kanady przez Nowy Jork	
do Argentyny 2 razy miesięcznie; . . . . „ „ „	140
do Brazylii 2 „ „ . . . . „ „ „	140

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy

KARESZ I STOCKI

BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.

Księga Zdrowia

kosztuje komplet 4-tomowy Kor. 30.—

SIĘGĘ ZDROWIA

poleca mozna rutnie Dostarcza

SIĘGARNIA Polska

B. Połonieckiego we Lwowie.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parowców **statków** pospiesznych oraz bilety kolejowe do kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłacone.

Na losowanie z dnia 1-szego grudnia

GŁÓWNA WYGRANA 600.000 fr.

polecam **losy tureckie.**

Losy tureckie są bardzo tanie w cenie i dają przy 6 losowaniach co roku 6 głównych wygranych, a mianowicie:

3 à 600.000 **3 à 300.000**

i licznych ubocznych wygranych, niezwykle korzystne szanse wygranej.

Sprzedaję takowe za gotówkę, według urzędowego kursu dziennego, lub na raty:

1 los turecki w ratach miesięcznych po	**6**	lub	**8**
2 losy „ „ „ po	**12**	„	**15**
5 losów „ „ „ po	**30**	„	**50**
25 „ „ „ „ po	**150**	„	**200**

Ceny obliczam najtaniej według każdorazowego kursu dziennego. Jedynie wyłączne prawo gry nabywa się na mocy prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży i to natychmiast po nadesłaniu pierwszej raty do wprost, najlepiej przekazem pocztowym.

EDWARD URBAN

dom bankowy (Bankhaus) Berno (Brünn) Grosser Platz 23

(we własnym domu).

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Tanie ceny! **Dobra prowizya**

4½ kg. kawy

silnej i aromatycznej wysyła franko każda stacya pocztowa handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek

róg ul. Szpitalnej. 461

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Rozkopf-Alarm tylko od mej firmy.

3 letnie poręczenie na piśmie.



Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

	kor.
Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator	3·80
z tarczą w nocy świecącą .	4·20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·20
z tarczą w nocy świecącą .	4·80
budzik konkurencyjny . . .	2·90
z tarczą w nocy świecącą .	3·30

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków **w Brüx**

HANNS KONRAD c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 657. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony. 596

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.

ul. Floryańska 25, I. piętro.

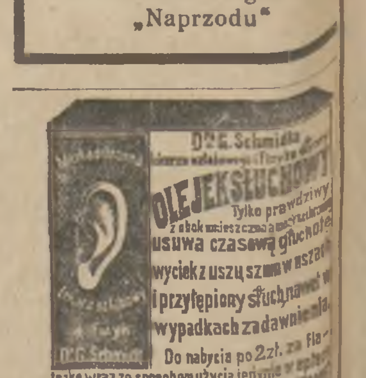
Zakopane, Krupówki

„HYGEA“

Pensyonat dyetetyczny

[dawny Zakład Wodoleczniczy Chwistka, gruntownie odnowiony. Pokoje duże, słoneczne, ciepłe, wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna, zabiegi wodolecznicze, masaż, gimnastyka w miejscu.** — Właścicielka i kierowniczka Marya Turska.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Naprzód“ jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“



Największa w kraju fabryka

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe maszyny do szycia, przez nikogo nie i pracownie wiecki wypróbowane maszyny do szycia i haftu, z którym żadne inne równać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niezawodne w hafcie. Żądajcie cenników.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Aloj... Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).